WYDANIE POŁUDNIOWE.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie **kor. 2·—.** Za odnoszenie **do mieszkania** dopłaca się **40 hal.** miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: ul. św. Jana l. 3.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

WYDANIE POŁUDNIOWE.

Przedpłata
na „Głos Narodu" wynosi **na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 10 hal.
Numer z poprzednich dni 20 hal.

Nr. 233. **Kraków, Piątek dnia 11 Października 1901.** **Rok IX.**

„GŁOS NARODU"

wychodzić będzie od poniedziałku dnia 14 b. m. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt ***o godzinie wpół do 9-tej rano*** *— na co zwracamy uwagę naszych krakowskich Czytelników.*

Kto zwyciężył?

Zwycięstwo p. Petelenza przy wczorajszym wyborze nie ulegało dla nas najmniejszej wątpliwości. Znając cokolwiek nastrój wielkiej masy wyborców, idącej ledwie nie na oślep za komendą przyjaciół liberalnych kandydata, — i widząc wielkie błędy taktyczne popełnione po stronie przeciwnej, rezultat głosowania można było z góry przewidzieć. Tylko większość, jaką uzyskał p. Petelenz, przewyższyła nasze oczekiwania; jest ona tak nieproporcjonalna do wyników głosowania przy ostatnim wyborze do Sejmu, że musi zastanowić każdego baczniejszego obserwatora naszego publicznego życia.

Czemu należy przypisać porażkę konserwatywnego kandydata? Zarówno on, jak i jego przeciwnik, są w polityce ludźmi nowymi, i osobiście nie wzbudzają żadnych namiętności. Obaj mają licznych przyjaciół, i obaj są zawodowymi pracownikami, cenionymi w kraju. Jeden ogłosił się jako demokrata, drugi zaznaczył swoją barwę polityczną przez to, że stanął przed wyborcami na zgromadzeniu, złożonem wyłącznie z konserwatystów. W gruncie rzeczy zatem wybór wczorajszy ma niewielką doniosłość polityczną; ani tak zwani demokraci nie odnieśli wielkiego zwycięstwa, ani konserwatyści nie ponieśli zbyt dotkliwej klęski. Tryumfować mogą tylko żydzi; do nich to bowiem dwaj kandydaci udawali się z pokornemi prośbami o poparcie, i oni rozstrzygali o wyborze. Stanęli żydzi prawie jednolicie po stronie tego kandydata, który przez swoje otoczenie najlepiej odpowiadał ich sympatjom i interesom. Trzeba bowiem stwierdzić raz na zawsze, że żydów konserwatywnych w politycznem znaczeniu tego pojęcia, niema w Krakowie, niema w Galicji, niema na całym świecie. Istnieje wśród nich odłam konserwatywny w znaczeniu religijno-obyczajowem, — ale ci właśnie ortodoksi żydowscy, przestrzegający najpilniej przepisów talmudu, — głosują zawsze solidarnie na najskrajniejszych kandydatów, i im to właśnie zawdzięcza p. Daszyński swoje powodzenie.

Jeżeli zaś ortodoksów nie odstrasza socjalistyczny program, cóż dopiero powiedzieć o liberalnych żydach, którzy nie krępują się żadnymi religijnymi więzami; a tak cała masa żydostwa wewnętrznie rozdzielona, a nawet z sobą wojująca, łączy się przy wyborach. gdy chodzi o obalenie kandydata. który choć trochę wyraźniej staje na gruncie katolickim.

Wczoraj zatem zwyciężyli żydzi, i tę smutną i upakarzającą naukę, powinni wziąć do serca chrześcijańscy obywatele naszego miasta.

Teroryzm pojedynkowy.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Hrabia Attems, członek kongresu pomologicznego, odesłał zaproszenie na przyjęcie w ratuszu wiedeńskim. Odesłał dlatego, że jest c. i k. majorem w rezerwie, uważał zatem, iż nie może „jako oficer, jako człowiek honoru, jako gentleman" (tak brzmi zapewnienie w jego liście otwartym) przyjmować zaproszenia od ludzi, którzy odrzucili wyzwanie. Mowa tutaj o burmistrzu Luegerze i drugim wiceburmistrzu dr. Neumayerze.

Postępek hrabiego znalazł poklask, mniej, lub więcej wyraźny, prasy liberalnej, tej samej prasy, która w epoce rozkwitu liberalizmu wypisywała sążniste, piorunujące artykuły przeciwko takim zabobonom staroświeckim, jak pojedynek. A że równocześnie pewien fabrykant tutejszy zabił przed paru dniami w pojedynku oficera, prasa liberalna korzysta z tej sposobności, by gloryfikując sympatycznego dla siebie współwłaściciela fabryki dywanów, jeszcze bardziej pognębić znienawidzonych przeciwników politycznych.

Cel tych knowań prasowych jasny: przeciwnikom stronnictwa, które dzisiaj panuje na ratuszu wiedeńskim, zależy, by burmistrza Luegera zbojkotować towarzysko; by oświadczenie hr. Attemsa, że prawdziwy człowiek honoru i oficer nie mogą utrzymywać stosunków z burmistrzem wiedeńskim, stało się dyrektywą dla wszystkich oficerów i dla całej arystokracji, o ile ta nie jest szczerze katolicką; by w ten sposób wytworzyć naokoło dra Luegera próżnię towarzyską i wywołać szereg skandali, które zmusiłyby go do ustąpienia.

Nie rozchodzi nam się w tej chwili o osobę dra Luegera. Chcemy jedynie zaznaczyć, że istnieje zamiar niebaczny wprowadzenia do burzliwego, rozognionego życia politycznego Austrji, jeszcze nowego środka terorystycznego: bojkotu towarzyskiego z powodu nieprzyjęcia pojedynku. Czem obstrukcja w parlamencie, tem ów teroryzm pojedynkowy ma się stać poza progami ciał prawodawczych. Ma to być rodzaj knebla dla śmiałych, wymownych karcicieli zepsucia politycznego, finansowego, czy społecznego; będzie to zniesieniem nietykalności poselskiej, gwarantowanej przez konstytucję.

Gdy pewna osobistość polityczna stanie się niewygodną tym czy owym stronnictwom, tym czy owym potentatom giełdowym, tym czy owym klikom, nic łatwiejszego, niż kupienie draba, choćby o szumnym tytule i manjerach salonowych, który obmyśliwszy zaczepkę stosowną, wyzwie ofiarę na pojedynek. A wtedy człowiekowi, który poświęca energję, czas, często własne dobro sprawom publicznym, pozostaną dwie alternatywy: albo narazić życie w walce z kupionym zbirem, albo paść ofiarą bojkotu towarzyskiego, który uniemożliwi mu wykonywanie funkcyj publicznych, ponieważ wszyscy oficerowie rezerwowi pod groźbą degradacji muszą się solidaryzować z korpusem oficerów w służbie czynnej.

Łatwo sobie wyobrazić, jakich tragedyj, przelewu krwi, zatargów, strat materjalnych i politycznych przyczyną, stać się musi wyprowadzanie wszystkich konsekwencyj z przymusu pojedynkowego. Doprowadziłoby to do ogólnego zamętu politycznego i społecznego, który ostatecznie najdotkliwiej zaszkodziłby kołom, dzisiaj przymus pojedynkowy faworyzującym bądź szczerze, bądź obłudnie.

Z ziem słowiańskich.

W Czechach zaniepokojono się poważnie wiadomością, podaną przez „Obnowę", organ biskupa Brynycha z Hradca Královy, że rząd dla Niemców czeskich ma utworzyć niemieckie biskupstwo w Chebie (Eger). Celem uspokojenia Czechów ma być utworzone równocześnie nowe biskupstwo w Kutnej Horze; nikt jednak na serjo tego nie bierze.

Sprawa pomieszczenia czeskiego muzeum etnograficznego w Pradze, mieszczącego się dotąd w prywatnym pałacu hr. Sylay-Taroucca, i nie mogącego się rozszerzyć, została ostatecznie załatwiona pomyślnie przez radę miejską praską, która postanawia umieścić je w dużej willi zakupionego przez Pragę i Smichów parku hr. Kińskiego. Jeżeli — co prawdopodobnie — przeniosą do tego parku budowle etnograficzne, pozostałe z wystawy roku 1895, pozyska Praga, a przez nią Czechy muzeum, jakiego im wszystkie ludy słowiańskie w Austrji pozazdrościć mogą, a współzawodniczyć będzie mogło śmiele z rozgłośnem szwedzkiem muzeum Skansena.

Na Morawach Niemcy dowodzą wyższości kultury rozbijaniem okien w instytucjach czeskich i biciem laskami napotkanych na ulicy. Tak było niedawno w Litowli (pod Ołomuńcem) z okazji otwarcia ogródka Froeblowskiego niemieckiego, i omal do tego samego nie przyszło w ubiegłą niedzielę w Bernie podczas walnego zgromadzenia „Schulvereinu". Tylko taktowi ludności czeskiej zawdzięczać należy, że wojownicze usposobienie „wszechniemców" nie znalazło przedmiotu walki. Gmina ozdobiła gmachy publiczne sztandarami wszechniemieckimi, aby tem dobitniej zaznaczyć niemiecki (?) charakter Berna.

W Ołomuńcu zaczął wychodzić „Slovenski Narodni List", dwutygodnik poświęcony Słowaczyźnie (po czesku: „Slovensko") celem ożywienia stosunków wzajemnych czesko słowackich. Taki organ czeski dla interesów słowackich może istotnie wielkie Słowakom oddać usługi.

W Rjece (Fiume) przeważyli przy wyborach do Sejmu węgierskiego Chorwaci, którzy głosowali za hr. Battyanim, a przeciw irredentyście włoskiemu Zanellemu. Przyszło z tego powodu do ulicznych bitek, którym jednak z pomocą wojska zapobieżono.

W Zadarze obchodził poseł ksiądz Jerzy Biankini redaktor „Narodnoga Lista" 30-lecie swej redaktorskiej pracy. Jego zasługą jest obudzenie ducha narodowego w Dalmacji, zaprowadzenie języka chorwackiego w urzędach i Sejmie i usunięcie przewagi Włochów. Znanemu i w Krakowie z II zjazdu dziennikarzy (w roku 1899) znakomitemu mowcy i gorliwemu patrjocie przesyłamy i my serdeczne „Živio!"

Program polityczny Słowaków węgierskich. „Magyar Hirlap" ogłasza rozmowę z nowo wybranym posłem słowackim, Franciszkiem Wesołowskim. Franciszek Wesołowski podniósł, że grupa narodowa obejmie pięciu posłów. Nie wiedzą oni jeszcze, czy pozostaną sami, czy przyłączą się do stronnictwa ludowego. On i Kolarz byliby za przyłączeniem się gdyby stronnictwo ludowe zrezygnowało ze swego kierunku węgiersko-narodowego, gdyż reszta programu zgadza się z programem słowackim. Dalej powiedział, że Słowacy domagać się będą pod względem kulturnym rewizji ustaw kościelnych, co najmniej w tym kierunku, aby nikt nie był zmuszony do brania ślubu przed urzędnikiem państwowym, oraz, aby zmieniono postanowienia co do bezwyznaniowości. Żaden Słowak jeszcze nie ogłosił się bezwyznaniowym. W kwestji językowej oświadczył Wesołowski, że stronnictwo jego uznaje język węgierski za państwowy w parlamencie, że jednakże domaga się, aby na innych polach, tam przynajmniej gdzie Słowacy mieszkają w zwartej masie, uznano język słowacki za dozwolony w stosunku ze

stronami. Wszelkie usiłowania madyaryzowania Słowaków na nic się dotąd nie przydały. Węgrzy wydali ogromne pieniądze na to, a rezultat był chyba ten, że kilkakroć setek tysięcy Słowaków wyemigrowało do Ameryki.

Abdurrahman.

Jak doniosły telegramy, po zmarłym emirze Afganistanu Abdurrahmanie objął już rządy jego syn Habibullah. Pośpiech z jakim się dokonała zmiana w godności emira, każe wobec stosunków panujących w Afganistanie wnosić, iż postarała się o niego Anglja, której w najwyższym stopniu zależy na tem, aby utrzymać w Afganistanie prąd angljo-filskiej polityki, jakiej znakomitym przedstawicielem był właśnie zmarły emir. Otóż Habibullah, najstarszy z jego pięciu synów, wprowadzony już od pewnego czasu w rządy przez ojca, a z pewnością za poradą Anglji, będzie tego wpływu dalszym propagatorem. Na wiadomość o śmierci emira, lord Curson gub. Indji wysłał natychmiast — jak doniosły telegramy — specjalne poselstwo do Kabulu i to pod silną wojskową eskortą, aby właśnie na miejscu użyć wszystkich środków dla zapewnienia jak najskuteczniejszego poparcia Habibullahowi. Wobec Rosji — celem polityki angielskiej w Azji środkowej musi być silny Afganistan. Nowy emir może zresztą potrzebować poparcia i z tego względu, że właściwie według przyjętych przeważnie na wschodzie zasad dziedziczenia, nie on sam dziedziczący na zasadzie primogenitury, ale niejaki Ishak-chan powołany do dziedzictwa po Abdurrahmanie na zasadzie prawa starszeństwa, mógłby mieć godne uwzględnienia pretensje do tronu. Ale Ishak-chan, przebywa stale w Bucharze, emiracie pozostającym jak wiadomo pod protektoratem Rosji. Ishak-chan mógłby więc być kandydatem Rosji. Według ostatnich telegramów, Rosja gotowąby była także popierać najmłodszego z synów Abdurrahmana. Wobec sytuacji w południowej Afryce i wobec wysyłki wojsk indyjskich do Kaplandu, łatwo zrozumieć pewne przerażenie, jakie wiadomość o śmierci emira wywołała na bruku londyńskim. Nie darmo Abdurrahman nazywał swoje państwo owcą, postawioną między lwem a niedźwiedziem.

Sam Abdurrahman, władca rozumny i energiczny umiał wyzyskać sytuację. Zrazu, za czasów swojego pobytu w Samarkandzie, przechylał się na stronę Rosji. Później oddał się całą duszą Anglji, która, rzec można, wywalczyła mu państwo. Ale Rosja zemściła się. Gdy w r. 1883 Abdurrahman zajął oazę Pendżech, która należała do szczepu zostającego pod protektoratem Rosji, ta ostatnia wysłała przeciw niemu jenerała Komarowa z wojskiem. 18 marca 1885 Komarow pobił wojsko emira na głowę nad rzeką Kuszk, a wojska rosyjskie obsadziły Pendżech, przez co Rosja postąpiła jeszcze o krok ku Heratowi. — Klęskę emira odczuła Anglja, jak swoją.

Po proklamowaniu Abdurrahmana emirem w Kabulu dnia 22 lipca 1880 r. powstał przeciw niemu jego brat stryjeczny Ejub rezydujący jako namiestnik w Heracie. Ejub wyruszył na Kandahar i po drodze pobił Anglików, którzy wespół z Afganami chcieli go zatrzymać w pochodzie. Resztki rozbitego wojska angielskiego zbiegły do Kandaharu, gdzie stało załogą około 5 tysięcy Anglików. Ejub, rozporządzający przeważającemi siłami, obległ Kandahar 10 sierpnia. Na wiadomość o tem, Roberts, stojący w Kabulu, wyruszył natychmiast z odsieczą i w bardzo trudnym terenie, śmiało i szybko wykonał ów sławny marsz na Kandahar, o trudnościach którego już sam skład armji Robertsa daje niejakie pojęcie. Na 10.000 żołnierza linjowego, miał Roberts 8.000 ludzi w trenie, a 4.000 zwierząt jucznych. 31 sierpnia wszedł do Kandaharu.

Ejub już 23 t. m. odstąpił od miasta i zajął pozycję w odległości 15 km. 1 września stoczył z nim Roberts walkę, w której go pokonał. Ejub uciekł do Heratu. Udało mu się wprawdzie w rok potem jeszcze raz zająć Kandahar, ale wówczas pobity przez Abdurrahma, musiał raz na zawsze opuścić Afganistan i szukać schronienia w Persji. Od tego to czasu Abdurrahman proklamowany emirem i w Heracie, sprawował rządy pod opieką Anglji nad całym Afganistanem. Zajęty przez siebie Kafiristan odstąpili mu najlojalniej Anglicy.

Abdurrahman był despotą — ale dostępnym wpływom europejskiej kultury. Jego nadwornym lekarzem była jakiś czas Angielka. Dla poddanych swoich był bardzo wyrozumiałym i przystępnym władcą. Zbudował osobny dom, w którym codzień osobiście przyjmował od nich wszelkie prośby i zgłoszenia. Harem swój odwiedzał tylko 12 razy na rok. „Mężczyzna i wobec kobiety powinien pozostać mężczyzną“ — powiadał.

Dał się poznać Europie. W przeszłym roku ogłosiły wszystkie europejskie pisma wyjątki z jego autobiografji, którą wydał w Londynie w przekładzie angielskim jeden z dygnitarzy jego dworu. Podawano też ogólnie do publicznej wiadomości wyjątki ze wskazówek, jakimi zaopatrzył drugiego z rzędu swojego syna, gdy tenże wybrał się w podróż do Europy.

Wskazówki te, bardzo ciekawe, pełne taktu, godności i dyplomatycznego talentu ukazały się potem w „Monthly-Reviev“ w Londynie.

Abdurrahman umarł, jak wiadomo, 3 b. m. po ciężkiej pięciodniowej chorobie. *F.*

Z za słupów granicznych.

Nowe ustępstwa na rzecz katolików Niemców są obecnie w Poznaniu na porządku dziennym. Zaledwie przebrzmiało echo zaprowadzenia niemieckich kazań w przedmieściu poznańskiem Łazarzu, a obecnie na drugiem przedmieściu Jeżycach Niemcy osiągnęli dla siebie 17 kazań niemieckich na rok w nowo zbudowanym kościele katolickim.

Na brak robotników skarżą się kopalnie, a nawet niektóre huty (np. Bismarck-huta w górnośląskim okręgu przemysłowym. Wskutek tego sprowadzają robotników z zagranicy.

Wiekopomne odkrycie zrobił w tych dniach pewien hakatysta. Otóż w towarzystwie wysłużonych wojskowych w Swarzędzu wygłosił rektor Rassmann referat pod takim tytułem „Dawni cesarzowie niemieccy, jako zwierzchnicy ziem poznańskich“. W odczycie tym wywodzi prelegent, że królowie polscy, począwszy od Mieczysława, byli zawsze lennikami cesarzów niemieckich, i że zatem legalnym posiadaczem wszystkich ziem polskich, z Warszawą i Krakowem, jest następca cesarzów niemieckich, Wilhelm II, — „który jedynie przez grzeczność wobec cesarza rosyjskiego nie używa tytułu króla polskiego“ — zakończył mówca.

Centrowcy silą się na pomysły, aby tylko lud polski utrzymać w swych rękach. Obecnie kolońskie sfery katolicko-niemieckie chcą wydawać pismo polskie dla wychodźców polskich w zachodnich Niemczech, aby ich urabiać w duchu centrowym.

Szkoda czasu i papieru na taką próbę.

W Bruchu, w Westfalji, odbył się wiec polski. Przewodniczył p. Funtowicz, jako przewodniczący „Związku Polaków“, którego staraniem wiec zwołany został. Kilku mowców omawiało obszerniej religijne, narodowe i materjalne sprawy Polaków na obczyźnie. Zagrzewali mówcy zebranych, aby tem silniej opierali się germanizacji, aby tem goręcej kochali wiarę, im silniej godzą wrogowie nasi na te dwa największe skarby każdego prawego Polaka i katolika. Rozdano też jak zwykle bezpłatnie kilka set egzemplarzy. Chciano urządzić składkę, aby „Związkowi“ umożliwić energiczniejszą działalność zapomocą pism ulotnych i broszur, lecz dozorujący wiec komisarz policyjny oświadczył, że wiec rozwiąże, skoroby urządzono składkę. Zwrócono mu uwagę, że to według najnowszego wyroku jest dozwolone, na co oświadczył, iż wyroku tego nie zna.

Aby specjalnie dokuczyć zebranym Polakom komisarz policji zażądał usunięcia zawieszonego w sali portretu króla Jana Sobieskiego. Obraz ten wisiał już od kilku lat w sali wiecowej.

JAN SWIERK.

NA STACJI.

26 POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

Więc też, gdy rano przyszedł urzędnik następny, aby objąć służbę, zastał Romana wpół rozgorączkowanego.

A nad trupem „szybera“ ścieliła się puchowa, śnieżysto biała osłona spadającego zwolna śniegu.

Kiedy mu było wszystko za życia twardo i czarno, niechże mu się teraz ściele puch miękki i jasny. Jużci — tyle z tej ziemi tobie piękna!

Po szynach mknie i goni postęp, ruch, przemysł i handel, ale też leci i z niemi śmierć.

To i cóż śmierć? Rodzinie dadzą odszkodowanie, dzieciom dadzą pensję...

Zapłacą za ojca, za męża, za te ręce, które były osmolone, grube i czarne.

. . . .

* * *

W pierwsze święto Bożego Narodzenia, wszyscy urzędnicy byli u państwa naczelników.

Bawiono się dobrze. Panowie starsi zasiedli do kart, młodzi w salonie przy paniach.

Wanda w białej sukni wyglądała prześlicznie. Wszyscy o tem mówili, iż niepospolicie miła i powabna panienka.

Roman też patrzył i patrzył.

Odkąd wszedł i ją zobaczył, istotnie nie miał siły oka od jej postaci oderwać, ale, aby zbliżyć się do niej, zacząć rozmowę, na to zdobyć się nie odważył.

Wanda była dość mało mowna.

Jakkolwiek otoczona, odpowiadała na rzucane jej pytania, krótko nie nawiązując tematu do dłuższej rozmowy.

Po wieczerzy bawiono się w gry towarzyskie, po których zostało dość fantów, a sądzenie ich, jak zwykle bywa dość monotonne.

— Niech deklamuje!

— Niech śpiewa!

— Niech każdemu powie komplement i niekomplement.

I ofiary padłych na nich wyroków, wypełniają swe zadanie bądź lepiej, bądź gorzej.

Z deklamacją największa trudność. Bo któż teraz deklamuje? Z epoki romantyczno-lirycznej wyszło się dawno, a teraz poezji się nikt nie uczy na pamięć.

Wreszcie Wanda proszona, aby wydała wyrok na fant — rzekła:

— Niech będzie wyrocznią.

Roman, jako wyrocznia, zasiada na krześle, oczy ma zawiązane, w rękę mu dają szklankę z łyżeczką. Wszyscy stają w około. Kto zadzwoni łyżeczką o szklankę, usłyszy przepowiednię.

— Ożenisz się po Nowym Roku — wypowiada wyrocznia.

— Wygrasz pięć wielkich losów — przepowiada podlotkowi wiecznie się śmiejącemu.

— Zakochasz się bez ratunku.

— Odkryjesz 10-tą część świata.

— Zgubisz serce i nie odnajdziesz.

Aż wreszcie brzmi wyrok:

— Zapomnij o wczoraj — patrz w jutro.

Kazimierz szepnął do Anny — czy to nie dziwne?

— Zapewne widział.

— Wątpię, oczy ma dobrze zawiązane.

Po skończonej grze — pyta Romana.

— Wiesz komu kazałeś o wczoraj zapomnąć?

— Nie wiem! Słowem ci zaręczam, że nie widziałem.

— Powiedziałeś to Wandzi.

— Czy podobna?

W dalszym ciągu sądzenia fantów kazano śpiewać, a że to była bransoletka Wandy, więc Auna wołała:

— Wybornie! Choć się daje prosić, ale będzie śpiewała, bo nie może powiedzieć, iż nie umie.

Po dłuższem wahaniu się, Wanda usiadła do fortepianu.

Najpierw tony fortepianowych strun żaliły się smętnie i rzewnie, potem niby jakaś nić srebrna przewinęła się melodją weselszej nuty, aż wreszcie znów w takt ruskiej dumki dzwoniły struny, a Wanda dźwięcznym, choć pełnym żalu głosem śpiewała:

Czemuż na kalinę, wicher śniegiem miota?
W czem ci zawiniłam, uboga sierota?
Że mi zamiast szczęścia, czarny dałeś los...
Chylę się ku ziemi, jak złamany kłos....
. . . .

Łatwo gonić wzrokiem, po niebios błękicie,
Łatwo obiecywać, bez chmur szczęsne życie...
Obiecałeś słonko i złociste sny...
A dałeś niedolę i smutek i łzy...
. . . .
A dałeś niedolę i smutek i łzy...

Dobrze, iż w salonie wszyscy bili brawo, wołali o jeszcze, sunęli do fortepianu, aby nie pozwolić Wandzi odejść, bo nikt nie zauważył tego, iż Romanowi zrobiło się słabo.

Kazimierz wyprowadził go do drugiego pokoju, skąd już do towarzystwa nie wrócił.

Zdaje się, że Wandzia także była przemęczona, bo w żaden sposób do śpiewu nakłonić się nie dała, a potem szepnęła do Anny:

— Możebyśmy już poszli? Pragnę ciszy i spokoju...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Właściciel lokalu oparł się temu, uznając, że Polacy słusznie uważaliby za prowakację, gdyby poszedł podczas wiecu zdejmować ze ściany obraz króla Sobieskiego, zrobiono to więc dopiero po wiecu.

Pomimo obfitości pracy w przemysłowym okręgu górnośląskim panuje tam taka bieda, że z Laurahuty i okolicy dziennie podobno około 1000 ludzi przechodzi granicę po mięso, które po tamtej stronie granicy jest znacznie tańsze. Policja codzień wydaje około 1000 półpasków.

Niezaszczytne zaszczyty.

Że Ignacy Paderewski, znakomity wirtuoz i pianista, nie jest obojętnym na głosy, wychwalające go, jako jednego z najlepszych obywateli kraju i patrjotów, który ma zawsze otwarte serce i... kieszeń dla potrzeb społeczeństwa — to wiadomo już mniej więcej każdemu. Mniej jednak wiadomo, że przychylność i sympatja naszego mistrza, jest dość wszechstronna i że ze względów jego korzystają również i hakatyści.

Mianowicie do „Kurjera warszawskiego“ piszą: „Hakatyści z Katowic biorą się na różne sposoby, aby obłowić się naszymi rublami i w tym prawdopodobnie celu, znając naszą sympatję dla Paderewskiego, nie wahali się użyć jego nazwiska, jako siły przyciągającej dla koncertu, który ze współudziałem naszego mistrza zapowiadają na d. 27 b. m. w Katowicach. Rozrzucili oni tysiące zaproszeń po całym powiecie będzińskim, skreślonych naturalnie po niemiecku, oświadczając gotowość przyjmowania zamówień na bilety. Z zaproszeń tych, z których jedno przesyłam redakcji w oryginale, wieje niezdarna blaga niemiecka. Ciekawy jest ten „Ignaz Paderewski“ z Katowic i jego koncert w sali „Reichshalle“, siedzibie zaciekłych hakatystów“.

„Kurjer Warszawski“ skłonny jest do przypuszczeń, że raczej mamy tu do czynienia z bezczelnym falsyfikatem hakatystów.

Tak jednak nie jest. Wiadomo nam, że p. Paderewski, który „z powodu wyjazdu do Szwajcarji“, odwołał zapowiedziany we Lwowie koncert na dobro Towarzystwa Dziennikarzy, obecnie w Poznaniu również w niemieckim „Apollo-theater“ daje koncert 29 października, a sprzedażą biletów zajmuje się nie żadna z pierwszorzędnych księgarń polskich, lecz niemiecka „Musikalien handlung“, p.d firmą Bote u. Bock.

A więc 27 października koncert w Katowicach na uczczenie rocznicy hakatystycznego „Singvereinu“, a potem koncert w Poznaniu.

A przecież teatr polski w Poznaniu z gościnnością otworzyłby swe podwoje na przyjęcie „mistrza“.

Już w roku zeszłym poruszano sprawę, że „Manru“ wpierw był wystawiony w Dreźnie, niż we Lwowie, lecz — na specjalne życzenie Paderewskiego — zgotowano mu we Lwowie tryumfalne przyjęcie, jako najlepszemu patrjocie.

Obecnie któż w Katowicach będzie wznosił zdrowie wirtuoza polskiego? Hakatystyczny „Singverein“.

Niezaszczytne to zaszczyty dla Polaka.

A w Poznaniu zapewne odbędzie się raut u jego Excelencji dra Bittera, prezesa rejencji.

Niech żyje „bussiness!“

Korespondencja z Berlina.

Berliński nasz korespondent (*ff*) pisze pod datą 8 października:

O sensację dnia postarał się, jak zwykle, w poczciwej rezydencji naszej, — cesarz Wilhelm. Ulegając nagłemu „natchnieniu“ politycznemu swego genjuszu, lub też składając broń wobec dobitnie zaakcentowanej opozycji Rady miejskiej, cesarz postanowił nagle pogodzić się z Berlinem i telegraficznie zawezwał do siebie na audjencję do Hubertusstocku nadburmistrza Kirschnera i jednego z radnych, Hoffmana, aby — jak opiewał tekst depeszy — pomówić z nimi o upiększeniu miasta Berlina.

Można sobie wyobrazić niezwykłe wrażenie wieści o tej decyzji cesarza, jeśli przypomnimy sobie, że przecież największa obraza poszła o to, iż cesarz nie chciał udzielić audjencji nadburmistrzowi Kirschnerowi, gdy on dwukrotnie o nią prosił, aby przedłożyć cesarzowi plany projektowanych budowli miejskich.

Jakkolwiek więc starcie cesarza Wilhelma z Berlinem ma się na razie ku końcowi, długo jeszcze aktualność swą zachowa sprawa niezatwierdzenia drugiego burmistrza, Kaufmanna. Kaufmann, powtórnie wybrany, nie został przez rząd nawet przedłożony do sankcji cesarskiej, ponieważ prezydent rejencji twierdzi, że wyboru powtórnego za ważny uważać nie może; ta rezolucja prezesa rejencji daje temat do głębokich dociekań prawnych w sferach radnych miejskich. Zdaje się, że jednak Rada miejska przycichnie trochę po tym plastrze kojącym, jakim było dla niej przyjęcie nadburmistrza przez cesarza.

Jeśli więc Berlin polityczny w ten sposób zbliża się do wyczerpania swych sensacyj, Berlin artystyczny dopiero do nowych sensacyj się przygotowuje. Sensację tę stanowi rzekomo na wzajemnem porozumieniu polegające postanowienie pierwszorzędnych dramaturgów niemieckich, aby nie dawać swych utworów do wystawienia najpierw w teatrach berlińskich, jak dotychczas się to działo, lecz aby premjery wystawiać w innych miastach niemieckich, a dopiero później wystawiać je w Berlinie. A więc swego rodzaju bojkot ze strony dramaturgów niemieckich. Co najciekawsze, do tego „bojkotu“ przyłączyli się znani autorowie dramatyczni, jak Hermann Sudermann, Max Dreyer, Erich Hartleben i wielu innych.

Powodem tego bojkotu niema być jednak bynajmniej chęć ukarania dyrekcji teatrów, a więc scen, lecz... publiczności, a raczej tego „mob'u“, który uważa się w Berlinie za wyrocznię w rzeczach sztuki i na przedstawieniach premjer najlepiej się bawi wtedy, gdy może autorowi okazać, że jest jego sędzią, według upodobania łaskawym i łagodnym, lub niemiłosiernym i bezwzględnym.

Ten „mob“ berliński zbyt często dawał uczuć swą parwenjuszowską fantazję autorom, aby oni nie mieli się zdobyć na solidarność i powiedzieć mu: a jednak my silniejsi!

Chodzi tylko o to, czy wszyscy dotrzymają słowa. Pierwszy rozpoczyna Hermann Sudermann, apelując od publiczności berlińskiej, pod sąd który nie chce się poddać, do monachijskiej, ze swą najnowszą, nigdzie dotąd nie wystawioną sztuką: „Es lebe das Leben“ (Wiwat życie). Bardzo być może, że nie Monachium lecz Wiedeń ujrzy po raz pierwszy to nowe dzieło niemieckiego dramaturga.

Dopiero później, gdy już powodzenie dzieła będzie po za obrębem Berlina zupełnie ustalone, wystawi je który z teatrów berlińskich.

W berlińskich kołach politycznych wiele śmiechu narobiła afera prof. Spahna. Młody ten profesor, syn znanego przywódcy partji centrowej Spahna, który był wiceprezydentem parlamentu, został przy silnej protekcji całego stronnictwa centrowego powołany na katedrę w Strasburgu. Nominacja przedstawiała poważne trudności, ponieważ profesorek niewiadomo czem się odznaczył w nauce i przyjaciele jego musieli pościągać się nawet na pojedyncze jego artykuły w pismach, w dorobku naukowym bowiem nie miał książek.

Przeciw tej nominacji protestował nawet fakultet strasburski, wszystkie trudności jednak przezwyciężyło poparcie silnego stronnictwa i całej prasy centrowej.

Nagle otóż teraz, po uzyskanej z takim trudem nominacji okazuje się, że mniemany katolicki uczony pisywał artykuły przeciwko „ultramontanizmowi i klerykalizmowi“ do protestanckiej „Tägliche Rundschau“ i to za czasów redakcji największego wroga katolicyzmu, renegata hr. Hoensbroecha, byłego jezuity. Artykuły te ogłaszał „katolicki uczony“ bezimiennie, więc mu ich na rachunek jego nie zapisano — teraz jadnak „dobrzy przyjaciele“ w tem dopomogli i do innych tytułów sławy i ten listek wawrzynu dodali.

Z tego powodu w obozie centrowym panuje konsternacja, a na całej linji po stronie przeciwnej nieustają wybuchy śwlechu.

A rząd podobno o wszystkiem wiedział i dał się tylko „pro forma“ prosić centrowcom.

Pożegnanie ustępującego marszałka.

Skoro tylko nadeszła autentyczna wiadomość o nominacji hrabiego Andrzeja Potockiego marszałkiem krajowym Galicji — zaraz złożył ustępujący Marszałek Stanisław hr. Badeni wizyty pożegnalne wszystkim członkom Wydziału krajowego, a w pół godziny później członkowie Wydziału krajowego udali się gremialnie do marszałka i pożegnali się z nim serdecznie.

Na zaproszenie marszałka wystosowane do urzędników z zawiadomieniem, iż chciałby się z nimi pożegnać, zgromadzili się wczoraj o godz. 12 w południe wszyscy urzędnicy Wydziału krajowego w sali Unji Lubelskiej w gmachu sejmowym. W kilka minut później przybył do sali p. marszałek i w dłuższej przemowie pożegnał się bardzo serdecznie z swoimi dawnymi podwładnymi. Na uwagę zasługuje następujący ustęp z jego mowy: „Ustępuję z krzesła marszałkowskiego, wracam do szeregu, wracam ani nie zrażony ani nie zniechęcony, wracam tylko z jedną myślą, z jednem życzeniem, bym jako szeregowiec tak krajowi służyć potrafił, jak mu służyć chcę. W tej pracy spotkamy się nieraz, będziemy zaprzężeni do jednego wozu“.

Na to serdeczne przemówienie odpowiedział w imieniu urzędników Wydziału dr Józef Ekielski. Dziękował ustępującemu marszałkowi za uznanie i zrozumienie potrzeb i prac urzędników Wydziału, dziękował za wszystko dobro wyświadczone jawnie i pocichu. Mowę swą zakończył dr Ekielski następującymi słowami:

„Racz nadto Wasza Ekscelencjo wierzyć, że tradycja Twoja, Twój ideał, co tylko przez Waszą Ekscelencję sformułowane, a czynem zawsze i tylekrotnie stwierdzone, że przedewszystkiem trzeba spełniać ściśle swe obowiązki, że to hasło Twe przejęło się w naszem gronie i żyć będzie, że pokażemy się godni nadziei, jaką w nas położyłeś“.

Osobistem pożegnaniem się p. marszałka z każdym z urzędników zakończyła się ta podniosła uroczystość.

Wydział lekarski lwowskiego uniwersytetu, dowiedziawszy się o pożegnaniu się marszałka z Wydziałem krajowym, poprosił hr. Badeniego o audjencję, aby móc go pożegnać. Audjencję oznaczono na godzinę 6 wieczorem. W gmachu sejmowym przyjął hr. Badeni liczne grono profesorów wydziału lekarskiego pod przewodnictwem dziekana, dra Obrzuta. Pożegnanie było nader serdeczne, przyczem profesorowie dziękowali ustępującemu marszałkowi za to, że za czasów jego urzędowania wzniesiono kliniki uniwersyteckie, wyposażone według wszelkich nowoczesnych wymagań. Również rektor akademji weterynarji, dr Spielman, dziękował hr. Badeniemu za opiekę nad tym instytutem. Dziś wyjeżdża hr. Badeni do swego majątku, Koropca.

Z lwowskiej Izby sądowej.

(Socjaliści przed sądem).

Po przerwie odczytano wyciąg z „karnej przeszłości“ Ariego, z której się okazuje, że był on karany za lekkomyślne robienie długów i za „nieporządki“ w kuchni kompanijnej...

Świadek Brings, pisarz adwokacki, zeznaje, że słyszał od swego kolegi, plutonowego w mleczarni w Przemyślu, o dwukrotnym jakimś alarmie. Czy jednak to spowodował właśnie kapral Romankiewicz, tego dokładnie świadek nie wie. Tak samo opowiadano świadkowi, że z powodu umieszczenia o tem notatki w „Głosie przemyskim“, cała kompanja dostała „kasarniaka“.

Świadek Salo, brukarz, zeznaje, że słyszał w szynkowni, iż jeden kapral „sam sobi pokazywał halarmację dwa razy w nocy“. Opowiadali sobie to w szynku żołnierze, z którymi „te halarmacje kapral wyrabiał“.

Rezerwista Popkiewicz, wezwany jako świadek, nie stawił się, gdyż komenda doniosła tylko, iż otrzymał on dłuższy urlop, a nie podała jego adresu. Z innych świadków wojskowych stanął tylko Stec, co do innych komenda odpowiedziała telegraficznie: „kurz“ lub „dauernd beurlaubt“.

W sprawie artykułu „Z życia kasarnianego“ (fakt 12) oświadczył Reger, iż ofiarowuje dowód prawdy. W artykule tym podniesiono, iż por. Czauderna męczy i sroży się nad żołnierzami.

Dr Schleicher oświadcza, że oskarżenie por. Czauderny nadeszło po upływie 6 tygodni, że zaszło więc przedawnienie skargi. Trybunał na wniosek prokuratora, postanawia wezwać por. Czauderne na świadectwo, kiedy dowiedział się o inkryminowanym artykule.

Przystąpiono do faktu 13. Inkryminowany artykuł pod p. t.: „Życia kasarnianego“. Artykuł ten opisuje, że w więzieniu wojskowem siedzi niejaki Eisig Berger, za to, że zmęczony położył się na łóżku. Reger nie poczuwa się do winy, Kolkiewicz zamierza przeprowadzić dowód prawdy.

Dr Leser domaga się skonstatowania z aktów, że Eisig Berger za przestępstwo, opisane w „Głosie przemyskim“ skazany został dopiero po pojawieniu się notatki, a przedtem siedział przez długi czas bez śledztwa i bez wyroku. W sprawie tej ma być odczytany cały stos aktów niemieckich, wojskowych. Odczytano doniesienie wojskowe karne, oraz wyrok w sprawie Bergera. Oryginalnem jest zeznanie samego Bergera, które zostało odczytane. Zeznał on, że dnia inkryminowanego powrócił z warty o godzinie wpół do 2 w południe. Była to niedziela. O godz. 2 po poł. wychodziła kompanja do rozkazu. Berger miał bagnet zanieczyszczony i za to został z miejsca przez kadeta Macoureka ukarany. Kazał mu

on zgłaszać się co pół godziny w „marschadjustirung" do plutonowego. Berger był znużony i położył się na łóżko, a gdy został wezwany przez kadeta do powstania, oświadczył, że jest chory. Lekarz następnego dnia uznał Bergera zdrowym, poczem oddano go do więzienia.

Na tem rozprawę odroczono do dnia następnego.

Szósty dzień rozprawy.

Rozprawa rozpoczęła się postawieniem przez dra Liliena wniosku, aby trybunał raz jeszcze zwrócił się do komendy korpuśnej w sprawie wyszukania świadków, czego mimo terminu tygodniowego dotychczas nie uczyniła; ewentualnie zwrócił się do ministerstwa wojny z zażaleniem, że komendy nie chcą iść na rękę sądowi. Wniosek obrony uchwalono.

Świadek Vogel wezwany celem przesłuchania co do srogości pułkown. Krulicza, zeznaje, że za czasów tego pułkownika stworzono też tak zwany „Unfermabtheilung", do którego to oddziału wliczono tych, którzy nie mieli „stramme Haltung" i nie umieli się przepisowo „adjustirować". Żałowano powszechnie tych „unfermów", bo nie mogli oni nigdy wyjść z kasarni. Między żołnierzami masowo uskarżano się, że im życie niemiłe.

Przystąpiono do przesłuchiwania świadków, co do faktu „skakania przez kobyłkę", z mostka na odległości 10 kroków.

Przesłuchano Wyskiela, Hamarowicza, Szandrowskiego, Sokalskiego, Jankiewicza. Wszyscy oni zeznali, że „gimnastykę" tę praktykowano w Przemyślu bez zachowania należytych środków ostrożności, w pełnem uzbrojeniu. Częste były wypadki, jako to przepukliny, zwichnięcia i t. p. Wyskiel służył w Radymnie nie w Przemyślu i począł opowiadać o stosunkach panujących w Radymnie, z tego powodu prokurator sprzeciwił się przesłuchiwaniu świadka, gdyż w rozprawie chodzi o stosunki przemyskie. Obrońca żądał przesłuchania.

Wobec tego sędzia przys. dr Lickendorf domaga się, ażeby trybunał pozwolił sędziom przysięgłym udać się na naradę w sprawie świadka Wyskla, celem powzięcia odpowiedniego wniosku.

W sali zdumienie — przewodniczący przychyla się do życzenia — sędziowie przysięgli udają się na naradę, poczem imieniem ławy zabiera głos dr Lickendorf i oświadcza, że przysięgli, chcąc mieć dokładny obraz tego, co się dzieje przy korpusie X., ze względu na to, że pułk, stacjonowany w Radymnie, należy do korpusu X., przychylają się do żądań obrońcy. Trybunał przychylił się do wniosku przysięgłych, prokurator wniósł zażalenie nieważności.

Świadek zeznaje w dalszym ciągu: W Radymnie odbywało się skakanie na równem błoniu bez belkę na metr wysoką bez trampoliny. Jeden z żołnierzy przy tej sposobności dostał „bruch" (przepukliny). W tym samym dniu drugi, pisarz, zwichnął sobie rękę, inny znowu rozbił sobie głowę. Dwóch ostatnich wypadków był Wyskiel świadkiem osobiście. Działo się to wszystko pod nadzorem porucznika, podporucznika, feldfebla i t. p. Opowiada, że pod grozą rozmaitych kar zmuszano żołnierzy nawet chorych do skakania. Koło belki, służącej do skakania, stało wprawdzie dwóch kaprali, ale nie dla obrony skaczącego, lecz dlatego, aby który poza belkę nie uciekł.

Skakać muszą wszyscy, pod karą „laufszrytów" i „nieder". Skakano w tornistrach, z płaszczami.

Hamarowicz był świadkiem rozbicia głowy i zwichnięcia ręki; jeden z żołnierzy otrząsnął sobie żołądek tak, że musiał pić potem same „krachery". Sam świadek doznał szwanku na nogach, bo będąc zmęczony, skoczył zamiast na palce, na równe nogi. Z wypadków naigrawali się oficerowie, nazywając żołnierzy „bydłem".

Szandrowski widział, że kiedy jeden z żołnierzy nie mógł, czy nie chciał skoczyć, porucznik Kaiser strącił go z pagórka, przyczem żołnierz rozbił sobie głowę i zwichnął nogę.

Sokalski stwierdza zeznania poprzedniego świadka.

Jandziewicz zeznaje, że przy skakaniu zwichnął nogę.

Nastąpiło przesłuchanie oficerów. Podpułkownik Pauer zeznaje po niemiecku, że skok na odległość należy do praktykowanych ćwiczeń gimnastycznych przy wojsku. Dokonuje się on na odległość 3—5 kroków.

Kapitan Knicz zeznaje, że skakanie przez kozieł, praktykowane jest bez broni i bez tornistra, tymczasem świadkowie poprzedni zeznali, że skakali w tornistrach, w t. zw. „Sommermarschadjustirung" w ręku.

Na ponowne zapytanie oświadcza podpułkownik Pauer, że skakanie w cięższem umundurowaniu jest regulaminowo dozwolonem.

O godz. 2 rozprawa trwa dalej.

Rozprawa apelacyjna.

Przed trybunałem apelacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa apelacyjna przeciwko Witoldowi Regerowi, oskarżonemu o oszczerstwo rzucone rzekomo na audytora porucznika Wolfa. Prokuratorja zarzuciła Regerowi, jakoby fałszywie obwinił audytora Wolfa, że w procesie dra Liebermana namówił świadka Radeckiego do fałszywych zeznań. Rozprawę przeprowadzono w zaoczności Regera, ponieważ zasiada on na ławie oskarżonych w procesie prasowym. W myśl wywodów obrońcy dra Zippera, zgodnie z wyrokiem I. instancji, zapadł wyrok uwalniający.

KRONIKA.

Kalendarz kościelny. Dziś w piątek Placydy, męczenniczki; w sobotę Maksymiljana; w niedzielę Edwarda.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 15, zachód przypada o godz. 4 minut 59, długość dnia godzin 11 minut 9.

Stan powietrza. Dnia 11 października o godz. 7 rano barometr 731·3, termometr + 8·2 C., wilgotność 91%, wiatr wschodni. Zachmurzenie 10.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO W KRAKOWIE.

W sobotę, 12 b. m.: „Pojedynek szlachetnych", kom. w 5 aktach Sewera Maciejowskiego po raz pierwszy).

W niedzielę, 13 b. m.: „Pojedynek szlachetnych", kom. w 5 aktach S. Maciejowskiego.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

KRONIKA MIEJSCOWA.

Wybór posła do Rady państwa. Około godz. 8 wieczorem, po dokonaniu obliczenia głosów wyborczych, p. komisarz Kowalikowski ogłosił w sali Rady miejskiej zgromadzonym rezultat wyborów: Znaczną większością — o 909 głosów — wybrany został dr Ignacy Petelenz, dyrektor szkoły realnej. Na 6.616 uprawnionych, głosowało 3.930, z których 2.418 oddało swe głosy na dr. I. Petelenza, 1.509 na p. K. Szukiewicza, a trzy głosy zostały rozstrzelone.

Przebieg wyborów miał charakter spokojny, wyjąwszy kilku odosobnionych ekscesów. Oprócz wyborców z kół mieszczańskich i rękodzielniczych, oraz licznych żydowskich, głosowała także poważna liczba inteligencji.

Kilkotysięczny tłum, zgromadzony przed gmachem Magistratu, po otrzymaniu wiadomości wyniku wyborów wznosił liczne okrzyki na cześć dyr. Petelenza, poczem przeciągnąwszy ul. Bracką i Rynkiem gł. udał się na ulicę Studencką przed gmach szkoły realnej by powinszować kandydatowi wyboru. Przez cały czas pochodu słychać było okrzyki: Petelenz niech żyje! Wiwat! Wiwat!

Sankcja statutu m. Krakowa. Nowy statut miasta Krakowa otrzymał sankcję cesarską.

Otwarcie roku szkolnego w Uniwersytecie Jagiellońskiem nastąpi jutro w sobotę z następującym programem: O godzinie 9 nabożeństwo w kościele św. Anny. O godzinie 10 w auli uniwersyteckiej (Collegium novum) prorektor dr Jakubowski złoży sprawozdanie z czynności w roku szkolnym 1900—1901, Zakończy wykład inauguracyjny prof. dra Marjana Zdziechowskiego p. t. „Idea illiryzmu w poezji chorwackiej". Wstęp dla publiczności dozwolony za biletami, które wydaje kancelarja uniwersytecka.

Ku czci pamięci wodza Kościuszki urządza komitet obywatelski w niedzielę dnia 20 b. m. uroczysty wieczór. W program wejdą przemówienia pp.: Adama Staszczyka i Włodzimierza Tetmajera, śpiew, deklamacja, orkiestra i żywy obraz układu artysty-malarza Wolskiego.

Z teatru. Artyści nasi pod kierunkiem p. Walewskiego odbyli jeneralną próbę z 4-ro akt. komedji Sewera „Pojedynek szlachetnych", w której grać będą role główne panie: Wysocka, Puchniewska, Ordonówna, panowie: Sobiesław, Zelwerowicz, Stępowski, Jednowski, Walewski, Bednarczyk, Wójcicki, Rasiński i inni.

P. Spitziar pracuje obecnie nad nowymi dekoracjami do „Dziadów" Mickiewicza, który to poemat granym będzie niedługo w układzie i opracowaniu scenicznem St. Wyspiańskiego.

Czytelnia Akademji Umiejętności dla zaopatrzonych w bilety wstępu została otwartą, jak zwykle, od godz. 11—1 i od 6—8 codziennie z wyjątkiem świąt i poniedziałków.

Ze stowarzyszeń. Prezesem stowarzyszenia akademickiego „Jagielonja" został wybrany na rok akademicki 1901/1902 Ludwik ks. Czetwertyński.

Ekscessy wyborcze. Z powodu wczorajszych wyborów zaaresztowano jedną osobę, a 9 doprowadzono do urzędu policji. Po wysłuchaniu i spisaniu protokołu, pozostawiono je na wolnej stopie.

Rozwóz węgla. Magistrat pozwolił p. Wincentemu Bonarskiemu, właścicielowi składu węgla przy ul. Mikołajskiej l. 9 na podobny rozwóz węgla jak to ma miejsce w miejskim składzie. Warunki, które Magistrat postawił są: 1) rozwóz węgla w workach plombowanych po 50 klg.: 2) wolność sprawdzenia ze strony komisarza targowego: 3) zaopatrzenie wozów firmą składu, oraz 4) umieszczenie na nich cen węgla i jego zniesienia.

Wiadomości policyjne. Zdarzyło się znowu wiele kradzieży palników Auera i cylindrów z miejskich latarń gazowych. Giną również od dłuższego czasu syfony umieszczone pod kratami ścieków ulicznych. Niewiadomy sprawca skradł dzisiejszej nocy szory ze stajni Józefa Kicza na Grzegórzkach.

III kiermasz dobroczynny odbędzie się 10 listopada. We wtorek pod przewodnictwem przewieleb. ks. dra Spisa, rektora, odbyło się zebranie pań, na którem wybrano ściślejszy komitet, w skład którego weszły panie: Ajdukiewiczowa, Borzęcka Eugenjuszowa, Bukowska Władysławowa, Dąbrowska Mieczysławowa, Hablińska Piotrowa, Hubaczek Olga, Janowska Ema, Kopaczyńska, Lipowska Konstantowa, Madejska Marja, Morawiecka, Najedłowa, Poźniakowa Władysławowa, Radlowa, Repetowska, Sędzimirowa Mieczysławowa, Szarska Helena, Stróżyńska, Zieleniewska Edmundowa, z panną Ciechanowską, Zieleniewska Leonowa. Zebrane panie rozdzieliły między sobą czynności podczas zabawy. JW. pani Korczyńska Emilja nadesłała na ręce przewodniczącego 10 kor. na cel kiermaszu.

Pod adresem komisji sanitarnej. Na placu Matejki pod nr. 5 istnieje wielka kamienica, w której nieporządki, niechlujstwo i brak jakiegokolwiek uwzględnienia zdrowia lokatorów przeszły wszelkie granice możliwości. Na podwórzu bardzo obszernym rynsztoki przepełnia nieczystość, od roku zapewne nieruszona miotłą, stoją otworem miejsca ustępowe, z których dobywające się wstrętne zapachy, zatruwają powietrze. Po lewej ręce od wejścia, wstęp do mieszkania parterowego jest prawie niemożliwym, nad nim bowiem wznoszą się schody do piętra i w tem miejscu znajdujący się równie zlew, obdarza wchodzących cieczą i innemi przyjemnemi akcesorjami, tem więcej, że rury od zlewu, blisko na łokieć nie dosięgają gruntu, więc się to wszystko i płynne i stałe zatrzymuje tuż prawie przed drzwiami. Kamienica ma dwa wejścia od placu Matejki i od ulicy Zacisze. Godne zaznaczenia, że właściciel od ulicy Zacisze zamknął bramę i zmusza wszystkich do wchodzenia od strony placu.

Komu przeznaczono. O medalion z gipsu przedstawiający Matkę Boską powstała gwałtowna sprzeczka między dwoma rzeźbiarzami p. J. Sz. z ul. Lubicz i p. S. G. z Półwsia Zwierzynieckiego.

Ostatni sprzedał panu J. Sz. ten medaljon za 1 zł. 70 ct. Gdy jednak przekonał się o znacznie większej wartości jego i nie udało mu się odzyskać go z wolą nowego posiadacza, pochwycił go wbrew woli.

P. J. Sz. oskarżył wczoraj kolegę o kradzież. Aliści przeznaczenie wdało się w tę sprawę i medaljon podczas przenoszenia koło kościoła N. M. Panny przypadkiem rozbito: tak sprawa się skończyła.

Zakażenie. Niepodobna powstrzymać się od potępienia tandet żydowskich, bo jakkolwiek większe składy sprowadzają użytą odzież z Wiednia, pańskie resztki; tandety na Stradomiu, na Kazimierzu i jeneralny skład wszelkich brudów na Dajworze nie zwraca wcale uwagi co kupuje, czy to przenoszony gałgan, czy pozostałości po zmarłym w szpitalu, nie zadaje sobie trudu przewietrzenia szmat.

Robotnicy zamożniejsi kupują podobnie zużyte ubranie w tandetach na Kazimierzu, bardzo ubodzy wyrobnicy nabywają je we wtorki. piątki i w niedzielę na Dajworze, z tej prostej przyczyny, że miejscowi tandeciarze sprzedają te łachy, po nieprzyzwoicie niskich cenach. Jakąż jednak korzyść z takiego kupna odnosi wyrobnik? Dobrze znoszone spodnie lub wierzchnia część ubrania, gdy je weźmie na siebie do roboty, starczy zaledwie na tydzień, co gorsza zagrzewając się przy pracy, wchłania wyziewy ze szmaty przesiąkłej wilgocią i zgnilizną w sklepie czy w piwnicy.

Zdarzyło się coś podobnego w tygodniu, jednemu z wyrobników. Kupiwszy na tandecie rodzaj dobrze znoszonej marynarki, po pracy uczuł na całem ciele

mocne a nieprzyjemne swędzenie. Przyszedłszy do domu, gdy się rozebrał, pokazało się, że na plecach i piersiach wystąpiła sieć czerwonych wyrzutów. Szczęściem ktoś z rozsądnych sąsiadów doradził mu, aby natychmiast udał się do łaźni, a ubranie wyrzucił na śmietnisko lub spalił. Tak też uczynił i tym sposobem uratował się od jakiegoś może bardzo niebezpiecznego nabytku.

Marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki wyjeżdża dzisiaj do Wiednia, gdzie będzie na posłuchaniu u cesarza i złoży podziękowanie za nominację. Z Wiednia uda się nowy marszałek wprost do Lwowa i obejmie urzędowanie w Wydziale krajowym.

Ekspedytor naszego dziennika, p. Bóber, przesłał wczoraj redakcji „Naszego Głosu“, z powodu notatki, zamieszczonej w tem piśmie, następujące sprostosowanie: Nieprawdą jest, jakoby napad na chłopaków z „Naszego Głosu“ urządzony był z mojego rozkazu i nieprawdą jest, jakobym podmawiał moich chłopaków słowami „jak spotkacie gdzie tamtych z „Naszego Głosu“, to ich pozabijajcie“.

Kontrola druków. Dziennik rozporządzeń pocztowych donosi, że druków polskich nie wolno posyłać do Rosji w kopertach.

Duch przedsiębiorczy. Co robić? — pomyślał niejaki Wierusz Kowalski, patrząc na ptaki niebieskie, które ani sieją, ani orzą a żyją. Urodzony w Gdowie, przypominał sobie lilje białe, rosnące na moczarach gdowskich. A one przecież ani tkają ani przędą — westchnął.

Natura obdarzyła go tylko jednem okiem, ale za to nie poskąpiła mu bystrości oka duszy. To też gardząc zwykłą drogą mozolnej nauki, zamianował siebie profesorem gimnazjalnym, inspektorem szkół, literatem i t. p., przedstawiając, że zamierza wydać w drodze przedpłaty kilka genjalnych dzieł literackich i jedno, na wielką skalę obliczone, z skromnym tytułem: „Do celu przeznaczenia!“ — powieść z czasów współczesnych, jako charakterystykę stosunków krajowych. Tomów miało być 8, a powieść była opracowana z dziennika życia trzech przyjaciół. A conto owego wielkiego dzieła, „literat“ pod pozorem przedpłaty zdołał zebrać od rozmaitych osób różne kwoty na łączną sumę 2000 koron. Nadto, jako „rewident“ szkół, mogący swym wpływem wyrabiać posady, nie omieszkiwał brać pieniężnych upominków i honorarjów od studentów oraz młodych kobiet zawodu nauczycielskiego.

Obecnie władza postarała się, by nietylko nie potrzebował siać lub orać, ale by nie wysilał swojego pomysłowego ducha i dała mu zupełnie bezpłatne schronisko — w więzieniu.

Nie wiadomo jednak, o ile „Franciszek Wierusz Kowalski“ takie rzeczywiście nosi nazwisko, gdyż osłania on pochodzenie swe i okoliczności familijne wielką tajemnicą. Prawdopodobnie jest to oszust, już dawniej karany, Dla wyświetlenia tej wątpliwości, rozesłano po Galicji jego fotografie.

Napaść. Wracającego do domu Marjana Gawjaka, ślusarza, zamieszkałego w Krowodrzy Murowanej, napadnięto dzisiejszej nocy i pobito. Prawdopodobnie napad urządzili towarzysze, niechętnem okiem patrzący na Gawjaka, i czujący do niego pewną urazę. Poturbowanemu udzieliło pomocy pogotowie ratunkowe.

Żydowskie bankructwa. Przed sądem orzekającym pod przewodnictwem p. radcy Muczkowskiego toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Joachimowi Wolfowi, lat 32 liczącemu, z Bochni.

Oskarżał p. podprokurator radca Czyszczan.

J. Wolf objął w r. 1898 handel towarami bławatnymi i sukiennymi w Krakowie po żonie swej, Sali. Już podówczas passywa przewyższały aktywa. Wolf jednak łapał łatwowiernych wierzycieli dalej, tak, że w r. 1899 passywa wynosiły 45.160 kor. a niedobór ostateczny 41.203 kor. 90 hal.

Gdyby nawet prawdą było, że choroba żony obwinionego kosztowała 1000 koron, to i tak nic nie usprawiedliwia znacznego deficytu.

Wolf skazany został na 6 tygodni obostrzonego aresztu.

Analogiczna rozprawa toczyła się wczoraj przed tym samym sądem pod przewodnictwem p. radcy Katyńskiego przeciw Natanowi Weindlingowi i Szymonowi Kuhnowi.

Obwinieni założyli w lutym 1900 r. w Krakowie handel galanteryjny i biżuterji, do którego mieli włożyć po 500 złr. Interes już w połowie roku chwiać się począł, a z końcem roku nie mogli obwinieni zaspokoić swych wierzycieli na łączną sumę 5.578 k. 60 hal.

Obwinieni nie wykazali wcale, iż tylko przez nieszczęśliwe przypadki i bezwinnie popadli w niewypłacalność. Okoliczność miernego odbytu — przytoczone przez nich — nic nie tłómaczy i każdą wyzyskującą i lekkomyślną krydę usprawiedliwiać by mogła.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący N. Weindlinga na 2 tygodnie więzienia ścisłego obostrzonego postem.

Odnośnie do Kühna Sp. dochodzenie karne wstrzymano, gdyż umknął.

Aby utulić małych. Jakób Schipper, najemnik u piernikarza Markusa Ferschta z ul. Krakowskiej l. 44, zabrał powierzone sobie do sprzedaży pierniki, wartości około 12 koron wraz z koszykiem i zbiegł do rozpłakanej za „tate“ familji do Brzeska. Nieczuła na wymogi „ojcowskiego“ serca policja, postanowiła roztkliwionego „tate“ zabrać z łona familji.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Proces kanoniczny ks. arcybiskupa Theodorowicza, odbędzie się w nuncjaturze papieskiej dnia 12 b. m.

Z lwowskiego Uniwersytetu. Wczoraj odbyła się w Uniwersytecie lwowskim uroczystość inauguracji nowego roku szkolnego. Po nabożeństwie zgromadzili się uczestnicy w auli uniwersyteckiej, poczem prof. dr Zuber wygłosił odczyt na temat: „Zadania i metody geologji“. W sobotę dnia 12 października o godzinie 12 odbędzie się w Uniwersytecie lwowskim promocja p. Romana Negrusza, słuchacza wydziału filozoficznego, autora rozprawy z zakresu chemji, ogłoszonej w wydawnictwach Akademji. W zastępstwie cesarza namiestnik wręczy doktorandowi wspaniały pierścień, wysadzany brylantami.

Podróż arcybiskupa lwowskiego. Ks. arcybiskup Bilczewski wyjechał wczoraj po południu pociągiem pospiesznym do Tarnowa. Z Tarnowa uda się do Krakowa i zamieszka u J. Em. księcia biskupa kardynała Puzyny. W sobotę po południu wyjedzie do Wilamowic, do swej rodziny, gdzie zabawi parę dni, a następnie uda się na czas dłuższy do Wiednia.

„Czerwona toga“. Wczoraj odbył się w lwowskim teatrze pierwszy gościnny występ p. Kamińskiego w „Czerwonej todze“ Brieuxa, w roli Mousona. Występ p. Kamińskiego ocenia cała prasa bardzo życzliwie. Wczorajsze przedstawienie było jednak i z innego względu ciekawe. W ciągu czwartego aktu, gdy żona oskarżonego (którą grała p. Stachowicz) wypowiedziała słowa: „na podstawie podejrzeń aresztujecie i skazujecie niewinnych“, ktoś w parterze uznał za właściwe krzyknąć: „vivat Reger“, na co mu odpowiedziano oklaskiem. Lwów widocznie nie jest zbyt sympatycznie usposobionym dla wojskowości.

Z Krynicy. Podczas bieżącego sezonu kuracyjnego bawiło w zakładzie 6268 osób (rodzin 4144).

Nafta w Kosmaczu. „Gazeta Kołomyjska“ podaje następujące ciekawe szczegóły o odkryciu bogatych pokładów nafty w Kosmaczu: na terenie w Kosmaczu już dawniej wiercono szyb, ale z powodu trudności technicznych, pracy zaniechano, chociaż silne gazy i wybuchy ropy kazały przypuszczać obecność pokładów naftowych. Dyrekcja Kasy oszczędności zgodziła się na propozycję inżyniera Brzozowskiego co do wiercenia drugiego, próbnego szybu. Robota trwała 12 miesięcy.

Wreszcie po tak długiej i uciążliwej pracy, w głębokości 565 m. dnia 28 września nastąpił wybuch ropy tak, że w ciągu 24-ch godzin wypompowano około półtorej cysterny. Przypływ dzienny, unormowany, o ile go można było unormować przy braku rezerwoarów, wynosi około 100 amerykanek, a zatem jest to szyb cysternowy. Po napełnieniu wszystkich rezerwoarów, zamknięto szczelnie szyb w celu postarania się o dalsze rezerwoary i odbiorców na ropę.

Fakt odkrycia bogatych pokładów w Kosmaczu może mieć doniosłe znaczenie dla rozwoju przemysłu naftowego. Zyska na tem zwłaszcza Kołomyja, która mieć będzie w pobliżu teren bogaty w naftę, drugą Słobodę, a może Schodnicę.

Tereny okoliczne znajdują się w rękach miejscowych przedsiębiorców i spółek, i tak: Tadeusz Zima (syn ś. p. dyrektora Kasy oszczędności) i Bukojemski mają 150 morgów; znaczne tereny posiada Babr i Ska, oraz t. zw. spółka obywatelska. Panowie Zima i Bukojemski znaleźli już amatorów na swoje tereny.

Odsłonięcie pomnika Heinego. We Wiedniu odsłonięto onegdaj w rotundzie Prateru pomnik Heinego. Pomnik ten ma być przewieziony do Paryża i ustawiony na grobie poety na cmentarzu Montmartre.

Polacy za granicą. W Berlinie aresztowano młodego człowieka, który podawał się za hr. Platera z Galicji, w chwili, gdy chciał kelnerowi w restauracji dać zamiast pieniędzy, fałszywy weksel. Okazało się, że młodzieniec ten nazywa się właściwie Jan Gettlich i ma być synem dyrektora szkół w Krakowie.

Aresztowanie tenora. Aresztowanego tenora Meistera puszczono na wolność, ponieważ pomiędzy dyrekcjami teatrów przyszło do ugody w ten sposób, że dyrekcja teatru „An der Wien“ zapłaciła dyrekcji „Karlteatru“ 4000 kor. odszkodowania. Meister wystąpi już dziś wieczór w teatrze „An der Wien“.

Wyzysk niemiecki. Jeden z naszych przyjaciół przesłał nam rachunek wystawiony przez firmę Allgemeine Oesterreichische Transport Gesellschaft w Wiedniu, za przesłanie niewielkiego obrazu z Wiednia do Krakowa. Rachunek zawiera oprócz kosztów przesyłki następujące pozycje: 11 deszczułek 6 kor. 60 h., dwie łaty drewniane 80 h., gwoździe 1 k., papier 24 h., wzory 2 k. 20, strata czasu 4 k. 40 h. (!!), przewóz w Wiedniu 1 k., honorarjum 3 k. 76 h.(!!) Rzeczywiście rachunek to równie cyniczny jak dowcipnie obmyślony.

ZE ŚWIATA.

Z Fryburga donoszą nam, że w tamtejszym uniwersytecie katolickim katedrę ekonomji politycznej otrzymał dr Antoni Kostanecki, brat profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i profesora uniwersytetu w Bernie szwajcarskiem.

Morderstwo. W miejscowości Peklo, w północno-wschodnich Czechach, toczy się obecnie śledztwo w sprawie tajemniczego morderstwa, jakie tam w dniu 21 września popełniono na 15-letniej Marji Suchanek. Suchanek była córką ubogiej zarobnicy, a służyła u krawcowej, nazwiskiem Teichman, w sąsiedniej miejscowości Lipi. Zwłoki zamordowanej znaleziono przypadkowo. Okoliczności, towarzyszące zbrodni, podobne są do znanego morderstwa, popełnionego w Polnej przez Hilsnera.

Wystawa niemiecka w Petersburgu. W Petersburgu — według informacji jednego z dzienników tamtejszych, ma być niebawem urządzona wystawa niemieckiej sztuki, oraz okazów niemieckiego przemysłu. Będzie to pierwsza tego rodzaju wystawa w stolicy Rosji. Na ręce komisarza wystawowego p. Ursieniewa nadeszły już liczne zgłoszenia przeważnie z Prus, Saksonji i Bawarji. Dochód z wystawy będzie przeznaczony na cele dobroczynne.

Wystawa ogrodnicza w Wiedniu. W sprawozdaniu naszem o wystawach galicyjskich zaszła pewna omyłka, a mianowicie: Wystawca z Uścia Solnego nie był Potek, ale Polek, nauczyciel; a medal bronzowy za warzywa na wystawie wiedeńskiej otrzymał Machnicki, a nie Machocki.

Curiosum: Artystka teatru petersburskiego, niejaka P. niosła w Petersburgu na Newskim prospekcie tymi dniami swego wielbiciela, artystę S. na plecach. Stąd proces. Ekscentryczna para zapłaciła 20 rubli kary, artystkę-siłaczkę wydalono z Petersburga.

Z LITERATURY, TEATRU I SZTUKI.

*** Nadesłano nam październikowy zeszyt „Sylwana“, organu galicyjskiego towarzystwa leśnego. Między innymi znajdujemy artykuły: W. Tynieckiego „O niemieckim projekcie taryfy cłowej“, S. Sokołowskiego „Z lasów podolskich“, J. Szymusika „Czerniejew i Eberswalde“.**

Ostatnie wiadomości.

AUSTRJA.

Referent szkolnictwa.

Lwów: „Przedświt“ donosi, że w miejsce ustępującego radcy ministerjalnego dra Płażka, którego nominacja na wiceprezydenta krajowej Rady szkolnej ogłoszoną ma być w tych dniach, kreowaną będzie posada samoistnego referenta w ministerstwie wyznań i oświaty dla szkolnictwa galicyjskiego.

Wybór uzupełniający.

Czerniowce: Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do Rady państwa w drugim okręgu wyborczym z kurji powszechnej, został wybrany poseł sejmowy i prezydent krajowej rady kulturnej, Rumun, Teodor Flondor, 598 głosami na 599.

Austrjacki projekt cłowy.

Wiedeń: „Wiener Tagblatt“ donosi, że projekt austrjackiej taryfy celnej jest już gotowy i leży w ministerstwie handlu. Obejmuje on dwa tomy in quarto, o 600 stronnicach. Dziennik ten zapewnia, że projekt ten nie ustępuje wcale pod względem wysokości ceł ochronnych niemieckiemu projektowi i gdyby był pojawił się w dziennikach przed ogłoszeniem niemieckiego projektu, wywołałby taką samą, a może jeszcze większą, niż tamten, sensację.

Obecnie wypracowują ustawę wprowadczą do tego projektu, co będzie ukończone z końcem b. m.

Bobrzyński.

Wiedeń: Krążą tutaj pogłoski, że celem ułatwienia dr. Bobrzyńskiemu wejścia do Rady państwa, zrezygnuje z swego mandatu były minister Adam Jędrzejowicz.

Ambasador Eulenburg.

Wiedeń: Niemałą sensację wywołują tutaj rewelacje „Mün. Allg. Ztg“ i katolickiej „Köln.

Volksztg“, z których wypływa, że ambasador niemiecki tutejszy, książę Eulenburg, grał rolę pierwszorzędną w obaleniu hr. Thuna. Berlin poprzysiągł sobie sprowadzić upadek hr. Thuna po jego odpowiedzi na interpelacje w sprawie wydalań z Prus Słowian austrjackich.

Hr. Vetter.

Wiedeń: Hr. Vetter, prezes Izby poselskiej austrjackiej, obejmuje w poniedziałek urzędowanie.

Wybory w Czechach.

Wiedeń: Drugie wybory w kurji wiejskiej do sejmu ceskiego odbędą się dnia 14 b. m. Młodoczesi liczą, że ostatecznie zdobędą 29 mandatów a agrarjusze 20. Wszechniemcy zdobędą prawdopodobnie, prócz dotychczasowych 11, przy drugim wyborze jeszcze 6 mandatów.

Wiec katolicki.

Budapeszt: Hr. Jan Zichy zwołał na czas od dnia 4 do 7 listopada do Budapesztu krajowy wiec katolicki. Protektorat nad wiecem objął X. prymas Vaszary.

Po wyborach węgierskich.

Budapeszt: Obecnie wiadomy jest rezultat wyborów z wszystkich 411 okręgów wyborczych. Wybrano zatem 262 liberalnych, 75 z partji Kossutha, 10 z frakcji Ugrona, 2 z partji ludowej, 5 kandydatów narodowych, 1 demokratę, 13 nienależących do żadnego ze stronnictw. W 23 okręgach odbędą się wybory ściślejsze.

NIEMCY.

Traktaty handlowe.

Berlin: Rząd rumuński zawiadomił posła niemieckiego urzędownie, że na podstawie ogłoszonej niemieckiej taryfy cłowej nie byłby absolutnie w możności odnowić traktatów handlowych. Hr. Bülow został już o tej decyzji zawiadomiony.

Rewizja w redakcji.

Berlin: W redakcji pisma socjalistycznego w Essen „Weckruf“ odbyła się rewizja. Szukano za dwoma artykułami z listopada r. z. w sprawie konstrukcji nowych dział artylerji polowej, systemu Kruppa. Rewizja nie dała żadnego rezultatu. Redaktorom zagrożono więzieniem, jeśli nie wydadzą autora artykułów. Jeden z urzędników fabryki Kruppa został aresztowany za zdradę tajemnicy.

ANGLIA.

Król Edward VII.

Londyn: Lekarze przypuszczają możliwość istnienia raka u króla. Okoliczność, że z rodzeństwa króla cesarzowa Fryderykowa i Alfred, książę Sachsen-Coburg Gotha, zmarli na tę chorobę, usprawiedliwia djagnozę, że obecne niedomaganie króla jest następstwem rozwijającego się raka.

Koronacja angielska.

Londyn: Król Edward VII polecił, by w koronacji wzięli udział wszyscy parowie trzech zjednoczonych królestw w przepisanych kostjumach historycznych. Koronacja odbędzie się z rozwinięciem całej pompy, przewidzianej w ceremonjale.

Król Jerzy grecki.

Wiedeń: Zjazd króla Jerzego z cesarzem Franciszkiem Józefem nastąpi tutaj dnia 1, lub 2 listopada. Król grecki przybędzie tutaj już pod koniec października; monarcha austro-węgierski przybędzie specjalnie na ten cel z Budapesztu. Tutejszy świat dyplomatyczny przypisuje owemu zjazdowi doniosłe znaczenie. Ma to być przypieczętowanie układów, mocą których Grecja nawiązała z trójprzymierzem takie same stosunki, jak Rumunja.

Wybory w Czechach.

Wiedeń: Adjutant Schönerera, cukiernik Iro, przeszedł w Chebie (Eger), bez kontrkandydata. Stronnictwa postępowe i chrześcijańsko-społeczne wstrzymały się od głosowania.

FRANCJA.

Ambasada francuska w Berlinie.

Paryż: „Temps“ oficjalnie zaprzecza, jakoby margrabia de Noailles, ambasador francuski w Berlinie, zamierzał podać się do dymisji.

Skandal o Legję.

Paryż: Ostatni członek wojskowy Rady orderu Legji honorowej jenerał Harting podał się do dymisji. Prasa ministerjalna nie może tłomaczyć tego zajścia intrygami narodowców, ponieważ jenerał Laveuve, który także dymisjonował, jest znanym przeciwnikiem tego stronnictwa. Deputowany Goujon zgłosił już w tej sprawie interpelację.

Świętokradztwo.

Paryż: Prefekt departamentu Loir-et-Cher, Hoins, zwiedzając szkołę elementarną w Roanne, spostrzegł krzyż, zawieszony nad katedrą nauczyciela. W obecności dziatwy szkolnej kazał ów krzyż wyrzucić przez okno i, zawiesiwszy nauczyciela w urzędowaniu, postarał się, by władze szkolne udzieliły mu natychmiastowej dymisji. Wskutek tego zajścia minister oświaty polecił inspektorom zrewidować wszystkie szkoły, czy i tam się nie zakradł krucyfiks.

Crozier.

Paryż: Dzienniki socjalistyczne rozpoczęły gwałtowną kampanję przeciwko ministrowi ceremonji (protokołu), Filipowi Crozierowi. Oskarżają go o tendencje antyrepublikańskie. Jako okoliczność obciążającą podają, że jest kawalerem 40 orderów.

Zamach.

Paryż: Przed kościołem Sacré-Coeur nastąpił wybuch bomby, który podruzgotał latarnię i kilka okien.

Anarchiści.

Paryż: Trybunał poprawczy skazał Taillada który z okazji pobytu cara wzywał w „Liberté“ w artykule do mordowania głów państwa na 1 rok więzienia. Odpowiedzialny redaktor tego pisma otrzymał karę sześciu miesięcy więzienia. Przy odczytywaniu wyroku wzniosło kilka osób okrzyk na cześć zasądzonych i anarchji. Taillade stanął na ławce i zawołał: „Niech żyje ruch socjalny, niech żyje rewolucja!“

TURCJA.

Kreta.

Paryż: Minister Delcassé przeniósł — w myśl życzeń księcia Jerzego — konsula jeneralnego francuskiego Blanca z Kanei do Neapolu. Blanc przeszkadzał na każdym kroku planom księcia.

Koweit.

Wiedeń: „Polit. Corresp.“ zaprzecza, jakoby Turcja zamierzała poddać zatarg o Koweit pod rozstrzygnięcie trybunału rozjemczego w Hadze. Po pierwsze obecny stan sprawy nie nadaje się do takiego kroku; po drugie, Porta obawia się, by w ten sposób nie utworzyła prejudykatu dla rozsądzania spraw armeńskiej, macedońskiej i innych.

AFGANISTAN.

Nowy emir Afganistanu.

Londyn: Nowy emir Afganistanu, Habib Ullah (umiłowany przez Boga) urodził się w 1872 r. Ma siedm żon z pierwszych rodzin afganistańskich co wzmocniło niemało jego pozycję w kraju. Kilku jego synów wstępuje już niebawem w związki małżeńskie. Ostatniemi laty nie tylko dowodził wojskiem, lecz sprawował obowiązki sędziego i wielkorządcy skarbu.

Londyn: Z życia nowego emira Afganistanu dzienniki przytaczają fakt, iż mając lat dziesięć, był wcale nienominalnym. Komendantem załogi w Kabulu, a w 1888 r. przez dwa lata sprawował wyborne obowiązki rejenta państwa.

Londyn: Z Petersburga donoszą do „Daily Mail“: Mimo, iż Habibullah-chan zajął tron zmarłego ojca, nie ulega wątpliwości, iż przyjdzie do wojny domowej w Aganistanie Habibullah nie jest u ludu lubianym, a nadto Rosja popiera młodego syna zmarłego emira, Mohamed-Omara chana. Jego matka czyni wszystko, aby zapewnić mu tron i nie cofnie się nawet przed trucizną i rewolucją. Jak długo Anglja pozostanie bezstronną, Rosja także zachowa neutralność; gdyby jednak Anglja chciała posunąć się naprzód ku wschodniej części Afganistanu, Rosja natychmiast rozpocznie kroki zbrojne na zachodzie.

Do „Daily Telegraph donoszą z Petersburga, że w Afganistanie robią się przygotowania wojenne na wielką skalę. — Z wszystkich stron państwa ściągają wojsko.

Zakonnicy francuscy i Szwajcarja.

Genewa: Rząd związkowy szwajcarski postanowił nie stawiać tamy zakonnikom francuskim, jeżeli zechcą osiedlić się w Szwajcarji pod warunkiem przestrzegania praw obowiązujących.

Powódź w Hiszpanji.

Madryt: Powódź, która nawiedziła Hiszpanję, przybrała olbrzymie rozmiary. W wielu wsiach woda zniszczyła cmentarze, wymulając trupy i rozrzucając je po polach okolicznych. W kilku prowincjach sprzęt zupełnie zniszczony, mosty pozrywane, domy porozwalane, ludzie potopieni.

Tajemnicza eksplozja.

Belgrad: W Kruszewac, gdzie właśnie czyniono przygotowania na przyjęcie pary królewskiej, eksplodował — jak opiewa urzędowa wiadomość — przez nieuwagę jednego z właścicieli sklepu, proch strzelniczy i dynamit. 12 domów leży w gruzach, 3 osoby zabite, a 14 rannych. Król i królowa wskutek tego nie przybędą do Kruszewac. Prywatnych wiadomości o tej eksplozji do tej chwili brak.

Druga rocznica wojny.

Bruksela: Krüger, przyjmując liczne deputacje w drugą rocznicę wojny, oświadczył, że Boerowie są przygotowani na to, że wojna będzie trwała jeszcze bardzo długo.

Londyn: Czynią tu pospieszne przygotowania, aby na dziesięciu wielkich parowcach wysłać znaczne posiłki do Afryki. W Graafreinet rozstrzelano młodego Boera Roux, skazanego na śmierć za zdradę stanu i morderstwo.

Londyn: Biuro Reutera donosi: 53 powstańców z Kapstadu, których wzięto do niewoli, ustawiono onegdaj w obecności załogi na placu targowym w Cradock i odczytano im wyrok, skazujący ich na karę śmierci przez powieszenie. Lord Kiczener zamienił im karę śmierci na dożywotnie więzienie.

TELEGRAMY.

Pekin: Dwór chiński opuścił dnia 6 b. m. Sinafu i udał się w podróż do Pekinu przez Kalifengfu. Li-Hung-Czang powrócił do zdrowia i objął znów swoje urzędowanie.

Sprawa Luegera.

Wiedeń: Hrabia Attems, który odesłał zaprosiny Luegera, ponieważ Lueger nie przyjął wyzwania, znajduje się sam pod śledztwem w sprawie honorowej.

Zjazd katolicki.

Wiedeń: W połowie listopada odbędzie się tutaj wiec katolicki.

Król serbski zaproszony do Rosji.

Belgrad: Serbska para królewska otrzymała podobno zaprosiny na przyszły rok do Liwadji, na Krymie, gdzie cesarstwo wszyscy spędzają lato.

Jubileusz Virchowa.

Berlin: Włoski minister rolnictwa, Baccelli, przybył tutaj na uroczystość jubileuszu Virchowa. Zarazem zajmie się minister sprawą ostatecznego ułożenia traktatów handlowych.

Cesarz Wilhelm i Berlin.

Berlin: Socjaliści, zasiadający w Radzie miejskiej, wezwali magistrat, aby sprawę niezatwierdzenia wiceburmistrza Kaufmanna przeprowadził przez wszystkie instancje administracyjne.

Turcja i Francja.

Konstantynopol: Sułtan prosił Rosję o pośrednictwo w sprawie sporu turecko-francuskiego. Rosja przyrzekła swą pomoc pod warunkiem, że Turcja zapłaci wszystkie dawniejsze rosyjskie pretensje.

Agitacje protestanckie.

Wrocław: Odbyło się tu walne zgromadzenie związku ewangelickiego, na którem uchwalono popierać ruch, zwany „los von Rom“, w Austrji.

Straty angielskie.

Londyn: Od początku wojny południowo-afrykańskiej w dniu 20 października 1899 r. do 30 września r. b. wyniosły straty Anglików 75.562 ludzi. W tej liczbie zabitych jest 837 oficerów i 17.876 szeregowców.

C. k. austryjackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od dnia 1-go października 1901 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa i z Podgórza.

5.15 **rano pociąg** mięszany Nr. 1625 z Krakowa przez Zwierzyniec
5.30 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
5.35 „ „ osobowy „ 1032 z Podgórza-Płaszowa
5.42 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenie w Spytkowicach: do Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

6.40 **rano pociąg** pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.47 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia · w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Tarnowie do Stróż, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna, do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Stryja, Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Stryja, w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Borkach wielkich do Grzymałowa; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

8.10 **rano pociąg** osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Tarnopola**; ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Dębicy do Tarnobrzega. Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Przeworsku do Tarnobrzega; w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Ławocznego i Munkacsa, do Rawy ruskiej, do Janowa; w Krasnem do Brodów.

8.28 **rano poc. osob.** Nr. 465 z Krakowa przez Podg.-Płasz.
8.46 „ „ „ „ 1012 z Podgórza-Płaszowa
8.54 „ „ „ „ „ z Podgorza-przystanku
9.05 **przed poł.** poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Bonarki
8.42 **rano poc.** mięsz. Nr. 1633 ze Zwierzyńca
} **do Husiatyna** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchy do Żywca i Dziedzic, do Zwardonia: w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa i Koszyc; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu.

8.30 rano poc. mięszany 465 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

8.40 **rano pociąg** osobowy Nr. 6211 z **Krakowa** } **do Kocmyrzowa.**

11.00 **przed poł.** pociąg osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Tarnowie do Orłowa i Koszyc; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza, Husiatyna: w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyśln do Chyrowa, we Lwowie do Ickan, Bukaresztu i Konstancyi; w Krasnem do Brodów; w Tarnopolu do Kopyczyniec i Stryja; w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.30 **po poł. poc.** mięszany Nr. 461 z Krakowa
1.39 „ „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki**; w Podgórzu-Płaszowie **ma** połączenie do Oświęcima.

1·50 **po połud.** pociąg osobowy Nr. 6213 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

2.49 **po poł. pociąg** pospieszny Nr. 5 z Krakowa } **do Lwowa**; ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, Jasła, Nowego Zagorza, Husiatyna; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Husiatyna; w Jarosławiu do Rawy ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu; we Lwowie do Podwołoczysk, Ickan, Bukaresztn i Konstancyi.

3.00 **po poł. poc.** mięsz. Nr. 1607 z Krakowa przez Zwierzyn.
3.15 „ „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
3.20 „ „ „ osob. „ 1034 z Podgórza-Płaszowa
3.27 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Oświęcima**; ma połączenia: w Spytkowicach do Sierszy-Wodnej, Wadowic i Suchy; w Oświęcimie do Wiednia.

.15 **wieczór pociąg** osobowy Nr. 19 z Krakowa
.25 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Stróż** (przez Tarnów); ma połączenia: w Podgórzu-Płaszowie do Suchy; w Stróżach do N. Sącza.

.30 **wieczór pociąg** mięsz. Nr. 1631 z Krakowa przez Zwierz.
.45 „ „ „ „ „ ze Zwierzyńca
.45 „ „ osob. „ 1016 z Podgórza-Płaszowa
.55 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Przemyśla** (przez Suchę, Nowy Sącz, Nowy Zagórz, Chyrów); ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic; w Zagórzanach do Gorlic; w Nowym Zagórzu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Budapesztu.

.00 **wieczór pociąg** osobowy Nr. 6215 z Krakowa } **do Kocmyrzowa.**

.38 **wieczór pociąg** posp. Nr. 1 z Krakowa } **do Ickan**; ma połączenia: w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza; w Ickanach do Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem co czwartki i niedziele do Konstantynopola.

.09 **wieczór pociąg** osobowy Nr. 17 z Krakowa
.10 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: we Lwowie do Czerniowiec, Stryja, Ławocznego i Munkacsa; w Krasnem do Brodów i Kijowa; w Tarnopolu do Kopyczyniec; w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.

.40 **wieczór poc.** mięszany Nr. 463 z Krakowa
.51 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Wieliczki.**

.50 **w nocy pociąg** osobowy Nr. 11 z Krakowa
.01 „ „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
} **do Podwołoczysk**; ma połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i w kierunku ku Przeworsku przez Rozwadów; w Rzeszowie do Jasła, Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przemyślu do Mezö-Laborcz, Koszyc i Pesztu; we Lwowie do Czerniowiec, Stryja i Skolego, Rawy ruskiej, Bełzca i Janowa; w Tarnopolu do Stryja i Kopyczyniec.

.10 **w nocy poc. osob.** Nr. 25 z Krakowa
.25 „ „ „ „ 1026 „ Podgórza-Płaszowa
.32 „ „ „ „ „ „ „ przystanku
} **do Suchy.**

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza.

4.26 rano pociąg osobowy Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa
4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec i Stryja; w Krasnem od Brodów; we Lwowie od Ickan, Stryja, Bełzca; w Przemyślu od Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Tarnowie od Stróż.

6.13 rano pociąg osob. Nr. 1017 do Podgórza-przystanku
6.20 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
6.29 „ „ mięsz. „ 1602 „ Zwierzyńca
6.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierzyniec
} **z Przemyśla** (przez Chyrów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą); ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Stanisławowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Now. Sączu od 15 czerwca do 15 września od Koszyc i Orłowa; w Chabówce w czasie od 15 czerwca do 15 września w niedziele i święta od Zakopanego.

6.40 rano poc. posp. Nr. 2 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Ickan**; ma połączenia: w Ickanach od Konstantynopola (okrętem w środy i niedziele do Konstancyi), Konstancyi, Bukaresztu; we Lwowie od Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Chyrowa.

7·17 rano poc. mięszany Nr. 466 do Podgórza-Płaszowa
7.30 „ „ „ „ „ do Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.45 rano pociąg osobowy Nr. 6212 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

7.46 rano poc. osobowy Nr. 1015 do Podgórza-przystanku
7.55 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
8.10 „ „ „ „ 26 „ Krakowa
} **z Suchy**; ma połączenie: w Kalwaryi od Wadowic.

8.33 rano pociąg osobowy Nr. 18 do Podgórza-Płaszowa
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec: w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Budapesztu, Munkacsa i Ławocznego, w Tarnowie od Nowego Sącza.

10.13 przed poł. poc. osobowy Nr. 1033 do Podgórza-przystanku
10.20 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
10.24 „ „ „ mięszany „ 1606 „ Zwierzyńca
10.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej.

11.24 przed poł. poc. mięszany Nr. 462 do Podgórza-Płaszowa
11.40 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki**

1.10 po połud. pociąg osobowy Nr. 6214 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

1.18 po poł. pociąg osobowy Nr. 14 do Podgórza-Płaszowa
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Przemyślu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa.

2.24 po połud. pociąg pospieszny Nr. 6 do Krakowa } **ze Lwowa**; ma połączenia: we Lwowie od Tarnopola, Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, od Bełzca, Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

4.27 po poł. pociąg osobowy Nr. 1011 do Podgórza-przystanku
4.35 „ „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
4.39 „ „ „ mięszany „ 1634 „ Zwierzyńca
4.55 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Husiatyna**; (przez Stanisławów, Nowy Zagórz, Nowy Sącz, Suchą) ma połączenia: w Nowym Zagórzu od Budapesztu, Koszyc i Mezö-Laborcz; w Zagórzanach z Gorlic; w Stróżach i Nowym Sączu od Orłowa: w Chabówce od Zakopanego; w Suchy od Zwardonia, Żywca i Dziedzic; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

6.14 wieczór pociąg osobowy Nr. 16 do Podgórza-Płaszowa
6 25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Tarnopola**; ma połączenia: w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Ickan, Budapesztu, Munkacsa, Ławocznego i Stryja, Janowa, Rawy ruskiej; w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Tarnowie od Orłowa.

6.35 wieczór pociąg mięszany Nr. 464 do Podgórza-Płaszowa
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Wieliczki.**

7.10 wieczór pociąg osobowy Nr. 6216 do Krakowa } **z Kocmyrzowa.**

8.42 wieczór pociąg osobowy Nr. 1035 do Podgórza-przystanku
9.00 „ „ „ „ „ „ „ Płaszowa
9.04 „ „ mięszany „ 1604 „ Zwierzyńca
9.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa przez Zwierz.
} **z Oświęcima**; ma połączenia: w Oświęcimie od Wrocławia i Wiednia; w Spytkowicach od Suchy, Wadowic i Sierszy-Wodnej; w Skawinie od Bielska i Wadowic.

9.31 wieczór pociąg pospieszny Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
} **z Podwołoczysk**; ma połączenia: w Podwołoczyskach od Odessy i Kijowa; w Borkach wielkich od Grzymałowa; w Tarnopolu od Kopyczyniec; w Krasnem od Kijowa i Brodów; we Lwowie od Bukaresztu i Ickan, Skolego i Stryja, od Janowa; w Przemyślu od Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala i Rawy ruskiej Bełzca; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia; w Tarnowie od Orłowa, Chyrowa, Nowego Zagórza i Jasła.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Adolf Nowak. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.